

Nie ma wolności bez „Solidarności”



ROZWAGA i
Solidarność

STOCZNIA

GDAŃSKA

WYDANIE

STRAJKOWE

NR 10 / 97/ 29.08.1988 g.23.00

NASZE POSTULATY

1. PRZYWRÓCIĆ LEGALNOŚĆ DZIAŁANIA NSZZ "SOLIDARNOŚĆ".
2. PRZYWRÓCIĆ DO PRACY ZWOLNIONYCH ZA DZIAŁALNOŚĆ ZWIĄZKOWĄ.
3. UREALNIĆ PŁACE, RENTY I EMERYTURY W SPOSÓB REKOMPENSUJĄCY PODWYŻKI CEN.
4. ZAPEWNIĆ SWOBODĘ DZIAŁANIA STOWARZYSZENIOM, W TYM NIEZALEŻNEMU ZRZESZENIU STUDENTÓW I STOWARZYSZENIOM TWÓRCZYM.
5. ZAPEWNIĆ BEZPIECZEŃSTWO STRAJKUJĄCYM I OSOBOM WSPOMAGAJĄCYM

Międzyzakładowy Komitet Strajkowy
w Gdańsku

INNEGO WYJŚCIA NIE MA

Władza nie podejmuje - mimo wciąż ponawianej oferty ze strony Lecha Wałęsy i MKS-ów - rozmów, licząc nadal na zmęczenie strajkujących i zniechęcenie do jakiegokolwiek aktywności pracowniczych mas. Od wielu już dni uparczywie lansuje tezę o słabnięciu strajków, dając z drugiej strony do zrozumienia, że gotowa jest do rozmów na każdy temat z wyjątkiem jednego: NSZZ "Solidarność". Sytuacja przypomina pata, bo strajkujące założy interesuje rozmowa tylko na ten temat i wszystko wskazuje na to, że w tej sprawie kompromisu sobie nie wyobrażają.

Władza liczyła po załamaniu się strajku na Śląsku, że Szczecin i Gdańsk osłabną w swej determinacji i negocjacje w ogóle nie będą potrzebne. Omyliła się. W strajku trwa nadal kopalnia "Manifest Lipcowy", która jest siedzibą MKS, a w pozostałych kopalniach - jak donoszą nasi kurierzy - sytuacja daleka jest od normalnej. MKS w Szczecinie mający oparcie w Porcie i komunikacji, wydał oświadczenie, z którego jednoznacznie wynika, że strajk zakończy się dopiero po uznaniu NSZZ "Solidarność". W Gdańsku strajk wyraźnie teżeje, w stoczniach tysiące stoczniowców w ogóle nie dopuszcza myśli o przegranej. Kiedy piszemy te słowa, w czterech stoczniach przebywa stale co najmniej 7 tys. robotników, dołączają wciąż nowi, a nikogo nie ubywa. Inaczej niż w maju, do strajku zgłaszają też akces biura konstrukcyjne, inżynierowie i średni dozór.

Wspaniale trzyma się Stalowa Wola, gdzie blisko 8 tys. hutników domaga się podobnie jak my jednego: relegalizacji "Solidarności". Tęgo strajku władza nie złamie szantażem, kłamstwem czy zmęczeniem. Nic nie wskazuje na to, by zdecydowała się na użycie siły, być może świadoma doraźności takiego rozwiązania. Jedynym wyjściem pozostaje więc dialog. Jesteśmy do niego przygotowani, bez żadnych warunków wstępnych jak podkreśla wciąż Lech Wałęsa. Ale jedno twierdzimy z całą mocą: w dialogu tym musi być miejsce na rozmowę o naszym Związku - realnie istniejącej "Solidarności", będącej własnością milionów ludzi. To jest pierwszy temat polskiej rozmowy. Innego wyjścia nie ma.

SPRAWA PROMU "BOLETTE"

Informowaliśmy już o odesłaniu z redy Portu Gdańskiego norweskiego promu "Bolette", który przywiózł dary dla polskich szpitali i służby zdrowia. Dary przysyłane zostały na ręce polskiego Episkopatu, który ma się zająć ich rozdzielaniem. Ofiarodawcami jest 25 norweskich organizacji charytatywnych związanych zarówno z kościołem katolickim jak i protestanckim. Promem przypłynęło 400 przedstawicieli ofiarodawców - obywateli norweskich. Podczas swego pobytu w Gdańsku mieli oni zwiedzić miasto i spotkać się z przedstawicielami szeregu środowisk. Zapewnione były noclegi. 26.08 do rejonu I Portu przybył biskup sufrażan gdański, siostry zakonne, dzieci na wózkach inwalidzkich - powitać gości. Mimo iż w rejonie I trwał strajk, Komitet Strajkowy już kilka dni wcześniej oświadczył dyrekcji, że ta jednostka zostanie przez strajkujących rozładowana. Kilka dni wcześniej rozładowano przeciw statek z transportem 16 ton cytryn, które mogły się zepsuć. Promu jednak nie wpuszczono. Tymczasem wieczorny Dziennik telewizyjny podał, że ładunek został częściowo rozładowany w Gdańsku, a częściowo w Świnoujściu.

Znamy już bliższe okoliczności tego skandalu. Nie znamy tylko wszystkich nazwisk ludzi odpowiedzialnych za to swoiste piractwo morskie, jak określili sposób postępowania władz i dyrekcji portowcy. Oto obszernie fragmenty Komunikatu nr 13 KZ NSZZ "Solidarność" Portu Gdańskiego:

"Kiedy na redę zgłosił się prom, kapitan poprosił o wejście do portu. Z Kapitanatu powiedziano mu, że nie ma dla niego pilota. Kapitan poinformował, że będzie wpływał bez pilota. Następnie powiedziano mu, że nie ma dla niego holownika. Kapitan promu oświadczył, że wpłynie bez holownika. Wówczas Kapitanat przekazał decyzję ostateczną, że prom nie zostanie wpuszczony do portu. Kapitan promu zgłosił, że ma na pokładzie chorego człowieka. Kapitanat nie zareagował i nie podjął żadnych działań w tej sprawie. Ludzie, którzy kierowali tą haniebną akcją widząc determinację kapitana promu, wysłali holowniki portowe: "Agis", "Ares", "Argo", "Herkules" aby w przypadku wchodzenia do portu zawrócić go, bądź zepchnąć go z toru wodnego. Kiedy holowniki zablokowały wejście, kapitan zrozumiał, że prom jest zagrożony. Ostatecznie prom został skierowany do Świnoujścia.

Tyle faktów. Przepęstwo jakie miało miejsce na redzie Portu Gdańskiego musi być rozpatrzone przez Izbę Morską w Gdyni. Jest to bowiem ciężkie naruszenie Prawa Morskiego. Działania, jakie podejmowano z Kapitanatu Portu powinny być szczegółowo zbadane i ukarane. Ten incydent rzuca cień na dobre imię portowców i marynarzy. Nigdy w dotychczasowej historii Portu Gdańskiego nie miało miejsca podobne świadome działanie, narażające na katastrofę statek morski. Zwracamy się także do kapitanów morskich aby tę sprawę wyjaśnili w świetle Prawa Morskiego. Wiemy także, że jeden z kierowników jednostki próbował odmówić udziału w tej akcji, ale zagrożono mu natychmiastowym zwolnieniem z pracy. A więc do odpowiedzialności w tej sprawie winni być pociągnięci: dyr. naczelny Portu W. Przewięda i kierownik Wydziału Usług Żeglugowych - Jan Kotowski. Żądamy od Izby Morskiej wyjaśnienia sprawy i przykładowego ukarania wszystkich winnych. Sprawą powinien zainteresować się prokurator. Jeżeli ściga się przywódców strajku to dlaczego nie miało by się pociągnąć do odpowiedzialności karnej oczywistych przestępców. Zaapelujemy także do ITF /Międzynarodowej Unii Transportowców/, aby wszystkich uczestników tej haniebnej akcji nie zatrudniać na obcych statkach.

- NASZA SONDA - NASZA SONDA - NASZA SONDA - NASZA SONDA - NASZA SONDA - NASZA

Oto kolejny głos w naszej sondzie na temat znaczenia pierwszego postulatu strajkujących załóg: relegalizacji NSZZ "Solidarność". Dziś publikujemy wypowiedź prof. dr hab. JERZEGO ZALESKIEGO, geografa z Uniwersytetu Gdańskiego, znanego działacza społecznego i doradcy "Solidarności".

JERZY ZALESKI: Pierwszy postulat jest atakowany i dyskredytowany przez rządowe mass-media jako niemożliwy do spełnienia, gdyż ma - jak się ostrzeża - charakter polityczny. Niektórzy jako straszaka używają argumentu, że realizacja tego postulatu może przekroczyć ramy tego, co się nazywa pluralizmem związkowym. Moim zdaniem nie ma powodu, aby nawet z tej przyczynny panicznie się odejść. Rzecz polega na celowym zamazywaniu sprawy. Właśnie dlatego, że postulat ten dotyczy problemu pluralizmu politycznego, jest on taki ważny. Jest najważniejszy.

W jego intencji leży dążenie do zinstytucjonalizowania i akceptacji partnerstwa w ramach reformowanej organizacji naszego życia publicznego. Równie świadomo, że jedną z najważniejszych wad systemu jest brak partii opozycyjnej, a tym samym skutecznej kontroli pożytecznej. Ten, bez względu na stopień nieudolności, nie czuje się nigdy zagrożony. W naszym porządku konstytucyjnym, gdzie nie ma na razie miejsca dla legalnego tworzenia partii współzawodniczącej z PZPR w walce o władzę /przekreśla je zapis o przewodniej roli PZPR/ istnienie organizacji związkowej o

niezależnym, samorządnym charakterze, cięszącej się autorytetem mas, jest nieodzowne. Taką organizacją - wbrew temu, co głosi oficjalna propaganda - jest dziś tylko NSZZ "Solidarność". Nie byłaby ona, z racji podanych wyżej, konkurentem dla PZPR, lecz instrumentem nacisku na rząd. I o to przecież chodzi.

Czy jest to postulat polityczny? Ależ tak! Dotychczasowe metody działania politycznego spowodowały, że "socjalizm" w znanym nam wydaniu okazał się nie postępowy, lecz wsteczny. I to trzeba powiedzieć wyraźnie. Wynika to z błędnego przekonania władz, które nie umieją lub nie chcą uznać, że zmiany ustrojowe powinny iść przed reformami społeczno-gospodarczymi. Wiemy, że wszelkie w tym kierunku wysiłki były do tej pory daremne. Również i teraz jeśli cofniemy się przed reformą w tej mierze, próby uadrowienia naszej rzeczywistości okażą się któryś raz z kolei w historii PRL bezowocne.

I dlatego pierwszy postulat strajkujących jest taki ważny. Jest najważniejszy!

KONFERENCJA PRASOWA LECHA WAŁĘSY

W poniedziałek 29 sierpnia przed południem odbyła się w Stoczni Gdańskiej konferencja dla dziennikarzy zagranicznych.

Zapytano o opinię o ostatnim plenum partii przewodniczący Związku odparł, iż nie jest partyjny, ale dostrzega kilka pozytywnych elementów, których w żadnym razie nie można lekceważyć. Dodał, że społeczeństwo polskie jest ze swej natury pluralistyczne i podzielone, chodzi tylko o to, żeby stworzyć warunki, w których każdy Polak będzie mógł spokojnie pracować dla siebie i dla kraju. Na kolejne pytanie: "Jaruzelski mówił o jedności związkowej, której nie należy łamać, czy jest to zatem odmowa pluralizmu związkowego?" Wałęsa odpowiedział, iż rozumie intencje generała jako jedność interesów robotniczych, która absolutnie nie wyklucza pluralizmu związkowego.

Gdy padło pytanie: "Jak długo będzie trwał strajk?" stocznowiec z tłumem skupionego wokół Wałęsy i dziennikarzy odpowiedział, że aż do zwycięstwa, co przewodniczący skomentował krótko: "doskonała odpowiedź". Nie wykluczył też opracowania tekstu skierowanego do władz, który wprowadzałby większą jasność i precyzję co do stanowiska strajkujących i ich postulatów.

Odrzucił możliwość przerwania strajku bez zgody władz na zasadniczy postulat - legalizację "Solidarności". Nie może też być jego zdaniem mowy o jakimś innym związku, który byłby odstępstwem od ideałów "Solidarności". Określił jako słuszne stwierdzenie, które dobiegło z sali, a jest parafrazą hasła majowego strajku: "Nie ma odpowiedzialności bez Solidarności" "Tym strajkiem zastopowaliśmy drogę donikąd" - oświadczył.

Poproszony o ocenę konferencji na temat praw człowieka odbytej w Krakowie Wałęsa wyraził żal, że nie mógł być na niej obecny. Uznał ją za jeden z symptomów niezwykłych przemian, jakie w tych dniach dokonują się w Polsce: oto bowiem Zbigniew Romaszewski, nieugięty bojownik o prawa człowieka, przesładowany wielokrotnie w niedalekiej nawet przeszłości, jako jeden z organizatorów konferencji składa kwiaty pod pomnikiem razem z jednym z ministrów aktualnego rządu PRL.

NOWY POMYSŁ - KONSOLIDACJA

Polska jest uratowana! Partia po wielu latach błądzenia znalazła klucz do rozwiązania naszych kłopotów. Nazywa się on "konsolidacja gospodarki". Władza od wielu już lat wykazuje niezwykłą inwencję w wymyślaniu nowych zakłęd. Mielismy już manewr gospodarczy, drugi etap reformy, operację cenowo-dochodową, dziś jest konsolidacja. Wraz z konsolidacją ekonomiczną postępuje też "porozumienie". Znakiem tego ma być zmiana Rady Konsultacyjnej na Radę Porozumienia Narodowego. Rewelacje te wymyślono na

URLOP

Dzisiaj o g. 9 rano odbyło się posiedzenie KS NSZZ "Solidarność" Stoczni Gdańskiej. Omawiano decyzję dyrekcji w sprawie przymusowego urlopowania pracowników stoczni nie uczestniczących w strajku. Powstała paradoksalna sytuacja, kiedy ci, którzy nie strajkują, dostają pieniądze takie jak za urlop, ci zaś, którzy strajkują - pracują /na dwóch statkach/. Uznano, że dyrekcja - podejmując tę decyzję - nie kierowała się interesem Stoczni. Postanowiono przerwać wszystkie prace.

Z PORTU

27.08 do rejonu IV Portu Gdańskiego przybył dyr. Przewieda. Oświadczył on strajkującym, że przebywają oni na terenie Portu nielegalnie, po nieważ są zwolnieni z pracy. Po przekazaniu tego oświadczenia zapytał, czy podejmie się z nim rozmowy na temat przystąpienia do pracy. W odpowiedzi załoga stanowczo zażądała zdjęcia blokady telefonów. Oświadczo no również dyrektorowi, że próbuje podejmować rozmowy z ludźmi, którzy według jego zarządzenia nie są już przeciw pracownikami Portu. Na pytanie Jana Hałasa - przew. KS - czy ktoś ze strajkujących chciałby rozmawiać z dyrektorem nikt nie wyraził takiej woli. Odchodzącego dyrektora zapytano, czy Port jest jego prywatną własnością i czy może on bez konsultacji z samorządem rozwiązywać rejon i wyrzucać ludzi z pracy w trybie dyscyplinarnym.

Tego samego dnia odbyła si na rejonie IV prelekcja doc. dr J. Grzywacza z UG, zaś gdańscy studenci dostarczyli strajkującym na tym rejonie leki i żywność.

POPIERAMY WAS!

Wciąż napływają dalsze wyrazy poparcia dla strajkujących. 29.08 oświadczenia popierające postulat legalizacji "Solidarności" wystosowali pracownicy bibliotek PAN i Pedagogicznej w Gdańsku oraz stoczniołwcy ze Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni. Wyrazy solidarności przekazali także kolejni przywódcy związkowi z Włoch przebywający w tych dniach w Gdańsku.

NIE TYLKO RADIO

W sobotę i w niedzielę na fonii programu drugiego TVP znów można by-

ostatnim plenum, na którym powiedziano także, że są trudności, ale jeszcze większe sukcesy oraz że będzie gorzej, chociaż partia chce lepiej. A po plenum zadowolony z siebie i pozbawiony kompleksów wicepremier Sadowski, jeden z autorów "drugiego etapu" zapowiedział dalsze jego wdrażanie, mrozącą krew w żyłach telewidowni. Na osłode ulubieniec telewidzów Ludwik Krasucki oznajmił, że partia znalazła genialne wyjście w sporze na temat: rynek czy plan, które brzmi /cytat/: "Więcej planu dla rynku". I więcej plany na plenum.

UCHWAŁA RADY PRACOWNICZEJ GSR

1. Uważamy, iż zawieszenie przez Sejm PRL pluralizmu związkowego na czas nieokreślony sprzeczne jest z odczuciem potrzeb świata pracy i niezgodne z ratyfikowanymi umowami międzynarodowymi.
2. Ograniczenie pracowników przez Sejm działający w imieniu tych pracowników oraz insynuacje przedstawicieli najwyższych władz o zmierzaniu do konfrontacji, uważamy za działanie tendencyjne i niezgodne z interesem świata pracy.
3. W sierpniu br. wprowadzić nieoficjalnie lecz faktycznie został reaktywowany NSZZ "Solidarność" GSR liczący dziś ok. 2 tysiące członków. Rada nie może nie przyjąć powyższego do wiadomości, a licząc się z realiami uważa za uzasadnione nawiązanie z tym związkiem analogicznej współpracy jak z innymi organizacjami społeczno-politycznymi GSR.
4. Oceniamy jako gospodarczo szkodliwe uchylanie się przedstawicieli władz od podjęcia rzeczowych rozmów z Komitetem Strajkowym Stoczni i innych zakładów pracy. Liczymy, iż Sejm PRL jest władny w sposób niezawisły uchylić swoje stanowisko w sprawie zawieszenia pluralizmu związkowego i wyrazić zgodę na natychmiastową rejestrację związku, którego istnienia domagają się pracownicy Stoczni. Odwlekanie sprawy dalej w nieokreśloną przyszłość spowodować może do ruiny nawet najlepiej prosperujące zakłady pracy, w tym naszą Stocznę wprowadzając dalszą destabilizację gospodarki narodowej.

Rada postanawia treść niniejszej uchwały drogą teleksową przekazać Marszałkowi Sejmu PRL do wykorzystania na najbliższym posiedzeniu Sejmu.

Sekretarz Rady Pracowniczej - Andrzej Kozłowski;

Przewodniczący Rady Pracowniczej - Bogusław Kaczmarek

NASZA PRASA

Obok wydawanych dotychczas tytułów prasy strajkowej pojawił się nowy: "Aktualności Strajkowe", wychodzący w Stoczni Północnej. Dotychczas wyszły trzy numery. Gratulujemy!

to słyszeć audycje Radia "Solidarność" wprost ze Stoczni Gdańskiej. Także w niedzielę został zaprezentowany pierwszy strajkowy Dziennik Telewizji Robotniczej, którego redakcja rozpoczęła działalność przy KS GSR. Pokazano m.in. filmy "Niedziela w kościele Sw. Brygidy" i "Ballada o strajku".

MKS W 'REMONTÓWCE'

Dzisiaj, 29.08 o godz. 10 odbyło się spotkanie KS Stoczni Remontowej, Komisji Wydziałowych i Komitetu Zakładowego NSZZ "Solidarność" z Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym. Przewodniczący MKS Jacek Merkel przedstawił projekt statutu NSZZ "S" Gdańskiej Stoczni Remontowej. Omówiono poszczególne artykuły oraz paragrafy i przekazano do konsultacji wszystkim członkom Związku. Następnie omówiono sytuację po siedmiu dniach strajku. Jacek Merkel stwierdził, że MKS jest gotów do podjęcia rozmów w każdym miejscu i każdym czasie. Jedynym warunkiem jest polityczno-prawna gwarancja pluralizmu związkowego w ramach istniejącej ustawy o związkach zawodowych z 1982 roku. Wprowadzić mankamentem ustawy jest antyreformatorski charakter, to jednak ewentualna jej zmiana może być przedmiotem rokowań w dalszej fazie powstawania Związku. Następnie, już bez udziału MKS-u, dyskutowano nad sposobami usprawnienia działania Związku /poligrafia, łączność/ oraz nad przygotowaniem postulatów dotyczących organizacji pracy zakładu, które mają być przedstawione dyrekcji Stoczni. Radzono również nad problemem odrodzenia ethosu pracy wśród pracowników GSR.

STRAJK W STOCZNI 'WISŁA'

W kolejnym dniu strajku, 29.08 w Stoczni "Wiśła" strajkowało ponad 50 pracowników. Zablokowana i oflagowana jest główna brama stoczni. Dyrekcja odmówiła rozmów z KS na temat postulatów wszystkich wydziałów zebranych przez pracę. KS Jana Stanczyckiego. Dopiero pod naciskiem Rady Pracowniczej dyrektor zgodził się na podjęcie negocjacji. Dyskutowano nad głównym postulatem: legalizacją NSZZ "Solidarność". Następnie KS podjął decyzję o przyłączeniu się do MKS. Delegatem ma być Jan Stanecki. Strajkujący proszą o dostarczenie im żywności, koców, opasek biało-czerwonych i emblematów "Solidarność".